Nr. 71. Lwów, Wtorek dnia 12. Marca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem na 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Grzegorza w.
Jutro: Rozyny p.
Pojutrze: Matyldy król.

Grecko-katolickie:
Wasyłya ep.
Eudoksji.
Fteodota.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 28 m.
Zachód „ o 5 g. 54 m.
Barometer 765. Słota.

Azienda contra ks. kanonikowi Baczyńskiemu.

Jeźlim źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jeźli dobrze, pocóż mnie bijesz. (Św. Jan XVIII 23).

Azienda zamiast cyframi zwalczać uczyniony jej zarzut, zwalcza go ogólnikami i pogróżkami, wie ona dobrze, że ks. kan. Baczyński nie będzie z nią w gazetach polemizować, i dlatego wystrzelała w jednym swem pismie, umieszczonem onegdaj w *Kurjerze* (patrz „Nadesłane“ w nr. 68) całą swoją wcale nie zabójczą amunicję.

My uznawszy już w pierwszym naszym artykule wysokie zasługi ks. kan. Baczyńskiego, musimy i teraz wziąć go w obronę, co tem łatwiej uczynić możemy, ile że z aktów oryginalnych, które służyły ks. kan. Baczyńskiemu za podstawę do sformułowania referatu przekonaliśmy się, iż cyfry w nim zawarte są prawdziwe i wzięte z oryginalnych pism lub druków — samejże Azienda. Nadto dowiedzieliśmy się z tych aktów, że ks. kan. Baczyński całego materjału contra Azienda jeszcze nie wyzyskał, a to, co właśnie szan. autora referatu najbardziej oburzało, zachował sobie na później. My jednak zdradzimy już dziś ten *znaczący fakcik*, że Azienda systematycznie szczególnie duszpasterzy naszych, łagodnie się wyrażając— *w błąd wprowadza* — albowiem w instrukcji swojej dla gk. duszpasterzy w 1885 r. wydanej dla działu od szkód ogniowych, wyraźnie powiada, że posiada wpłaconego kapitału akcyjnego **złr.** 1,152.000 — podczas gdy rzeczywiście późniejszy bilans jej z 1887 r. wykazuje tylko 599.520 złr. już łącznie z rezerwą na agio.

W obec takich faktów nie dziwimy się wcale, że krakowskie Tow. wzaj. ubezp. postarało się o publikację tego referatu i wzięlibyśmy mu nawet za złe, gdyby tego nie uczyniło, gdyż zadanie krajowego Tow. asekuracyjnego jest inne, niż Towarzystw obcych, ono winno stać na straży działalności asekuracyjnych, inaczej całe odium *obcych macherów* i na niego spadnie.

Nic łatwiejszego, jak całą nader pożyteczną i konieczną instytucję asekuracyjną zdyskredytować, do czego już wiele przyczyniły się obce Tow., których dziesiątki w naszym kraju operowało, a wyzyskawszy łatwowierną publiczność i straciwszy grunt pod nogami, ulotniły się tam, gdzie pieprz rośnie. Twierdzimy zatem ponownie, że temu, kto spowodował ogłoszenie referatu ks. Baczyńskiego, w ogólnym interesie dobra publicznego, wielka wdzięczność się należy, inaczej bowiem układ zawarty między gr. metrop. ordynarjatem a krakowskiem Towarzystwem wzaj. ubezp. nie byłby tak zrozumiany, jak go dziś każdy dbały o dobro naszego kraju sobie tłumaczy.

Dla tego i my solidaryzowaliśmy się z wywodami owego referatu, którego cyfry są przekonujące i spodziewamy się, że Azienda nietylko tym, którzy spowodowali jego ogłoszenie, wytoczy proces o obrazę czci, ale także i nam.

Czytelnia dla kobiet we Lwowie.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków tej instytucji.

Przewodnictwo spoczywało w rękach szanownej przewodniczącej, p. Stefanji Wechslerowej, która zagaiła posiedzenie pięknem a rzewnem przemówieniem, poświęconem śp. J. Strausównie, sekretarce stowarzyszenia i śp. Felicji Boberskiej, której śmierć odbiła się żałobnem echem we wszystkich sercach polskich. Wielkie zasługi, jakie przezacna ta matrona położyła dla wychowania dziewcząt polskich w patrjotycznym i narodowym kierunku; ofiarna, pełna zapału, miłości i zaparcia się siebie praca dla dobra kraju wzniosły jej pamięci — jak się wyraziła sz. mowczyni — trwały pomnik, który się potrafi oprzeć wpływom czasu. Wymowniejszeni nad wszystkie pochwały i słowa były łzy włościan i ubogiej ludności żydowskiej, tłumnie odprowadzających jej zwłoki na miejsce ostatniego spoczynku.

Po zagajeniu przewodniczącej, p. Lettnerówna odczytała protokół ostatniego waln. zgromadzenia, p. Wysłouchowa zdała sprawę z całorocznej czynności wydziału, p. Kulińska podała do wiadomości zgromadzonych sprawozdanie kasowe, a p. Lewicka poinformowała o stanie bibljoteki. Szczegółowsze informacje we wszystkich tych kierunkach podaliśmy już wczoraj naszym czytelnikom, przechodzimy więc wprost do wniosków wydziału, których było dwa. Pierwszy o zamianowaniu p. E. Orzeszkowej honorowym członkiem czytelni podała p. Wysłouchowa, motywując go następnem przemówieniem:

Szanowne Panie! Z radością i dumą, a zarazem z największą pewnością co do jego losu podaję szanownemu zgromadzeniu wniosek wydziału co do zamianowania honorowym członkiem Czytelni p. Elizy Orzeszkowej. Uczucie radości i dumy czerpię z faktu, że w społeczeństwie naszem tak brutalnie pognębionem, tak bardzo nieszczęśliwem, znajdują się jeszcze takie wybrane jednostki, jak Orzeszkowa, które roznoszą daleko po świecie sławę polskiego imienia, świadcząc wobec Europy grzmiacym okrzykiem galileuszowego protestu: „E pur si muove!“ że pomimo wszystko żyjemy i żyć będziemy!

Pewną zaś przyjęcia wniosku jestem dlatego, że wśród ogółu inteligencji naszych kobiet nie znajdzie się chyba ani jednej, którejby czytanie dzieł Orzeszkowej nie pogłębiło uczuć i nie rozszerzyło horyzontów myśli. Bo nie z krainy fantazji czerpie autorka nasza tematy do cudnych swych powieści, lecz z bolów i rozpaczy życia, z jego uśmiechów i radości. To też ma słuszność jeden z jej krytyków, mówiąc: „Głos Orzeszkowej jest głosem trybuna. Wstępuje ona na mównicę nie po to, aby olśnić słuchaczy, ale po to aby ich wstrząsnąć, nie poklasku żąda, ale współmyślenia z sobą i współczucia“.

Do napisania takich powieści jak „Nad Niemnem“, „Niziny“, „Cham“ i setki innych, nie wystarczałaby jeszcze potęga genjalnego umysłu i mistrzowstwo słowa, konieczną jest do tego bezdenna głębia uczuć, wielkie serce i wysoki poziom moralny. Orzeszkowa dowiodła nietylko pismami swemi, mającemi „wartość i znaczenie społecznych czynów“, lecz i całem swem życiem, że przymioty te posiada w wysokim stopniu. Nie tu miejsce i czas do wchodzenia w szczegóły biograficzne, zaznaczę więc jedynie dwa fakty z najbliższej przeszłosci. Pierwszym jest założenie w Wilnie księgarni wydawniczo-nakładowej. Wiemy co znaczy budzić myśli i uczucia polskie w zabranym kraju, pod batogiem moskiewskim. To też zasłużona kara nie dała zbyt długo na siebie czekać: księgarnię skonfiskował rząd, a właścicielka jej została internowana w Grodnie.

Drugim faktem, o którym pragnęłam wspomnieć, jest pamiętny pożar Grodna. Straszliwa klęska ogniowa pozostawiła setki nieszczęśliwych bez chleba i dachu. Orzeszkowa ucierpiała pod względem materjalnym na równi z innymi: spłonął jej dom, spłonęły pracowicie a skrzętnie gromadzone materjały do przyszłych prac. Zapomniała jednak o własnem nieszczęściu, niosąc energiczną a miłościwą pomoc potrzebującym, stając się druhem opiekuńczym opuszczonych. To też, gdy w rok później przybyła do Warszawy, przyjmowano ją tam z bezgranicznym entuzjazmem i uwielbieniem, a grono dziennikarzy i literatów wręczyło czcigodnej autorce złote pióro, jako najdzielniejszej szermierce postępu i prawdy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby tam, pod zaborem moskiewskim mogło istnieć takie wolne i jawne stowarzyszenie kobiece jak nasze, pierwszym jego czynem byłoby zamianowanie najznakomitszej dziś w Europie autorki honorowym swym członkiem. Zróbmyż to, czego siostry nasze z za kordonu zrobić nie mogą, spełnijmy obowiązek, którego one spełnić nie mogą, stwierdzając tem samem raz jeszcze, że jak ziemia nie zatrzyma się w swym obiegu, tak i w sercach polskich nie wygaśnie miłość ojczyzny i cześć dla ideałów prawdy i dobra“.

Wniosek przyjęto przeciągłemi oklaskami, przez aklamację.

Drugi wniosek wydziału, podany przez p. Wolską, o podwyższenie miesięcznej wkładki członków do 50 ct. został również przyjęty, poczem przystąpiono do wyborów. Na wniosek p. W. Gostyńskiej, — przewodniczącą obrano ponownie przez aklamację p. Wechslerową pragnąc dowieść jej tem żywej wdzięczności i uznania za umiejętną i gorliwą pracę dla dobra Czytelni. Zastępczynią została wybrana p. Niedziałkowska, do wydziału weszły panie: Hochbergerowa, Komarnicka, Poh, Lettnerówna, Mandyburówna, Thullie, Krogulska, Titzowa.

Serbskie stronnictwo radykalne i jego program.

II. Roku 1873 książę Milan został pełnoletnym. Blaznawac — który tylko dla tego zdradził plany socjalistów, aby nie dozwolić na żadne zaburzenia, dokąd nie zrzuci księcia i sam nie obejmie tronu — został niebawem ukarany. Ze schwytanymi listami, których mu Risticz dostarczył, wpadł pewnego wieczora książę Milan do Blaznawca, pokazał mu zdradzieckie dokumenta i powiedział, aby wybrał śmierć jaką mu się podoba. Jeżeli zażyje trucizny, pochowają go z całą okazałością, jaka odpowiada jego położeniu, jeżeli zaś nie zechce, wtedy żandarmi odprowadzą go do aresztu i za trzy dni ma skończyć życie. Blaznawac wybrał truciznę, został z największą pompą pochowany, a urzędowa gazeta opłakiwała śmierć sławnego męża, który niespodzianie umarł.

Risticz znalazł się sam u steru państwa. Czuł na tyle siły w sobie i urzędnikach swoich, że, gdy S. Markowicz 1873 roku w jesieni wrócił do Serbji, wydał rozporządzenie, aby mu nic nie robić. Ucisk był coraz większym, a Risticz coraz to silniejszym. Książę zaczął go się lękać, intrygi partji konserwatywnej zwyciężyły i w listopadzie r. 1873. został utworzony gabinet Marinowicza, ostatniego ministra księcia Michała. Teka spraw wewnętrznych była w rękach Czumicza, człowieka wolnomyślnego, który ogłosił swobodę agitacji żywem słowem i za pomocą prasy na korzyść wolnych tendencyj. Zdawało się, że ministerjum jest przychylnem wolności prasy, pra-

wu zgromadzeń, autonomji gmin, reformie systemu podatkowego itd.

Z tej okazji zaczęło stronnictwo S. Markowicza zaraz korzystać. W centrum Serbji w mieście Kragujewacu, otworzyli drukarnię i z końcem roku 1873 zaczęli wydawać dziennik „Jawnost“. starali się, aby się złączyć ze wszystkimi lepszymi elementami ze samego narodu, ze wszystkiemi lepszemi siłami obywatelskiej i wojskowej inteligencji (słowa S. Markowicza); aby wspólnem usiłowaniem przeprowadzić program, który miał na celu przeniesienie władzy wykonawczej na komitety (centralny i okręgowe), a władzę ustawodawczą na sejm narodowy, policję zostawić gminom. Do tego programu wchodziła i reforma sądowych i finansowych urządzeń, zniesienie dotyczasowych długów, ciążących na ziemi (gruncie) i wszystkich długów państwa. Grunt mógł należeć tylko do tego, kto go uprawiał, czy do gmin; postanowiono z czasem urzeczywistnić i dalszy cel i obrócenie całej ziemi na własność gminy.

W „Jawnosti“ podali S Markowicz i jego towarzysze ścisłej krytyce cały państwowy system Serbji, a dyrektor arsenału kragujewackiego Grujicz ogłosił w tym dzienniku projekt nowej wojennej organizacji armji.

Ministerjum nie mogło już tego ścierpieć i cyrkularz ministra wojny zabronił wojskowym łączyć się z redaktorami „Jawnosty“ nakazując, że obowiązkiem wojskowych jest „podtrzymywać istniejący porządek“. S. Markowicz napisał replikę, a Grujicz został pozbawiony swej posady.

Wtenczas obradowała w Kragujewacu skupczyna, która pod wpływem „Jawnosty“ przeprowadziła liberalniejszą reformę w systemie karnym i przyniosła odnośne prawo dla ochrony mieszkańców od lichwiarzy.

Wpływ, który wywierała „Jawnost“ był olbrzymim. Aby być z tej strony spokojnym, oskarzyło ministerjum Markowicza o plany rewolucyjne i sąd go zasądził na dziewięcio-miesięczne więzienie w Pożarewcu. „Jawnost“ musiała przestać wychodzić, a niebawem skonfiskował rząd i nową gazetę „Glas Jawnosti“.

Wtenczas, gdy praktyczna agitacja była niemożebną, zaczął Pera Teodorowicz, któremu niedawno poruczone było utworzenie gabinetu, najleszy przyjaciel S. Markowicza i twórca późniejszej partji radykalnej, wydawać 1874 roku czasopismo literacko-naukowe „Rad“ (Pracę), rozstrzygając tam teoretycznie rozmaite kwestje socjalizmu.

Uciski ze strony rządu na nic się nie przydały. Gdy bowiem roku 1874 były wybory, kilku socjalistów otrzymało mandaty poselskie do skupczyny. Między innymi został wybrany i Adam Bogosawljewicz „uczony wieśniak“, który, skończywszy studja na uniwersytecie belgradzkim, uprawiał ziemię we wsi swojej, a gdy potrzeba była udawał się do Belgradu, aby zabierać głos w sprawach narodowych. Ubierał się po chłopsku, mówił płynnie po francusku i niemiecku, wieśniacy go ubóstwiali.

Gdy w końcu 1874 roku wyszedł S. Markowicz chory z więzienia, zaczęli wydawać przyjaciele jego nowy organ „Oslobodzienie“ (Oswobodzenie). Swetozar pracował jako olbrzym ostatnią siłą. Gdy innych zarzutów przeciw niemu nie znaleźli, a chcieli go się koniecznie pozbyć, oskarzyli go, że chce wprowadzić Karadziordziewiczów do Serbji.

S. Markowicz się bronił, ale czuł już koniec życia. Pracując gorliwie podczas studjów w Rosji i Szwajcarji, cierpiąc biedę, gdy wypędzony z ojczyzny tułał się po obczyźnie i stracił zdrowie, siła organizmu nie dorównała potędze ducha. Męki więzienia przyczyniły się tylko do rozwoju suchot. Rozłączył się więc Markowicz z towarzyszami swoimi i pojechał do Węgier, a stąd do Włoch, aby odzyskać zdrowie i siły. We Wiedniu żegnała go młodzież serbska ostatni raz. Umarł na drodze w Tryeście w miesiącu lutym 1875 r. w 28 roku życia.

Gdy przynieśli martwe ciało Swetozara do Serbji, odbywał lud pielgrzymki do Belgradu, aby pożegnać tego, który tyle razy cierpiał za prawa jego. Nawet oficjalny „Istok“ (Wschód) pisał: „O tym człowieku można wprawdzie powiedzieć, że każda linja jego napisana jest krwią i nerwami“. Wszędzie po Serbji utworzono komitety dla wydawania dzieł jego, ale zamiast dwunastu tomów, wyszły do tego czasu dwa i to we Węgrzech. Przedrukowane dzieło jego „Srbija na istoku“, skonfiskował Mikołaj Christicz przed półtora mniej więcej rokiem.

Działalność S. Markowicza jest kamieniem węgielnym w dziejach duchowego odrodzenia Serbji. Dużo rzeczy, które on poruszył, mogą być przedwczesnemi, a nawet niestosownemi dla Serbji, ale jako człowiek, który utworzył w Serbji opozycję parlamentarną, który wysuwając kwestję agrarną na pierwszy plan, starał się zapobiedz tworzeniu się proletarjatu, który wskazał na element wieśniaczy, jako na jedyny grunt dalszego rozwoju, który potrafił w martwej Serbji ogniem swoim natchnąć tysiące i prowadzić je do boju za prawa narodowe, który pośrednio jest ojcem partji radykalnej, zostanie S. Markowicz gwiazdą pierwszorzędną w kulturnych dziejach młodego państwa serbskiego

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

V. Dużo było przyczyn, które przyczyniły się do zmarnowania instytucji ziemstw. Przedewszystkiem czas otwarcia tej instytucji okazał się niesprzyjającym wszelkiemu liberalizmowi. Reakcja przeciw seperatyzmowi polskiemu przemieniła się niepostrzeżenie w reakcję ogólną, z której skorzystali zwolennicy porządków mikołajowskich. Co się tyczy gubernij zachodnich, to przynajmniej w gub. białoruskich i małoruskich ruch polski, który tutaj mógł się opierać tylko na warstwach pańskich, wywołał w masach ludowych silną reakcję monarchiczną, którą rząd, oczywiście, starał się jeszcze rozdymać. Reformy agraryjne, które się tutaj okazały koniecznemi w widokach zarówno ludowych jak i rządowych, wskutek łączności wszystkich danych warunków zaczęły się urzeczywistniać sposobem dyktatorjalnym. Ta okoliczność była nawet dla rządu pożądanym powodem, dla którego instytucja ziemstw nie została zaprowadzoną w gub. zachodnich i w Królestwie polskiem, zaś wyraźnie „separatystyczny nastrój szlachty polskiej“ dał rządowi powód do skasowania w tych krajach nawet zgromadzeń szlacheckich. W taki sposób ogromny pas „Rosji europejskiej“ pozostawionym został bez wszelkiej reprezentacji, — a bez niej i ogólno-rosyjska reprezentacja byłaby czemś oderwanem i nienormalnem.

W tych 35 guberniach, gdzie zaprowadzonem było ziemstwo ze wszystkich stanów, kwestja reprezentacji powszechnej okazała się jeszcze przedwczesną, gdyż tam zaledwie zeszły się do kół wszystkie stany, a przytem takie, które dotychczas nie miały okazji traktować publicznie nietylko o sprawach państwowych, ale nawet o powiatowych. Trzeba było różnym warstwom czasu, „by się przynajmniej rozglądnęły“. A tymczasem ziemstwa ze wszystkich stanów tylko paraliżowały polityczne dążności zgromadzeń szlacheckich, które według ustawy same tylko miały prawo petycyj wprost do korony. Kiedy w r. 1865 szlachta gub. moskiewskiej podała adres o „zwołanie powszechnego zgromadzenia mężów z całej Rosji dla obmyślenia potrzeb wspólnych całemu państwu“ (wydrukowany w 195 nr. *Kołokoła* z dziennika *Wiest* z 14. stycznia 1865 r.), to Aleksander II. odpowiedział odmownie, a wkrótce potem ograniczył nawet stare szlacheckie prawo petycjonowania, oświadczywszy w reskrypcie do ministra spraw wewnętrznych, że „żaden stan nie ma prawa przemawiać w imieniu innych stanów i brać na siebie inicjatywę w kwestjach, których rozstrzygnięcie zależy wyłącznie od władzy najwyższej.“

Rzecz charakterystyczna, że w swoim czasie ta odpowiedź carska na szlachecki adres konstytucyjny, nawet nie wywołała niezadowolenia w społeczeństwie, a krok szlachty moskiewskiej był nawet wyśmiany w *Kołokole* w artykule „Przyszczepienie ospy konstytucyjnej“ gdzie Hercen prawie z sympatją do cara pisał: „*Car ziemstw wy-*

---

64)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Ciapkiewicz, uznawszy to za dostateczne zaproszenie, drzwi otworzył.

Znajdował się w izbie niewielkiej, zastawionej różnemi gratami, w której na podartej sofce leżał człowiek młody, do pół rozebrany, i jak się zdawało, dobrze podpiły. Ujrzawszy Ciapkiewicza na progu, krzyknął, z sofki nie wstając:

— *Ah! du bist alter Mordskerl! Was machts du denn hier?!*

Ciapkiewicz na środek izby postąpił, i głową potrząsając, przemówił także po niemiecku:

— Przyjechałem umyślnie do Wrocławia, aby ci powiedzieć, że odtąd nie możesz na mnie liczyć.

— Cha! cha! cha! doprawdy? W takim razie spodziewaj się mnie rychło w Poznaniu.

— Wilhelmie! nie drażń mnie! — zawołał Ciapkiewicz, jak liść drżąc z gniewu. — Obdarłeś mnie do koszuli, przez ciebie jestem nędzarzem.

— Kłamiesz, stary lisie, kłamiesz! Nie graj tylko na giełdzie, a będziesz miał dosyć! Przecież twoja marmuzela ma w Poznaniu piękną kamienicę.

— Jeśli ma, to dla siebie!

— Dla siebie? Ciekawym, czemu nie dla mnie! Skoro mogłeś moją matkę uwieść i porzucić, mnie zaś dać życie, chociaż cię o to nie prosiłem, więc teraz wespół z tą jejmością, która już przedtem była twoją żoną, powinniście się starać, żeby mi przynajmniej na niczem nie zbywało. Zapracować sobie nie mogę, bo gdziekolwiek się dowiedzą, jakiem jestem dzieckiem, zewsząd mnie zaraz wypędzają.

— Łżesz! Jesteś gałgan, pijak, karciarz, i dlatego nie możesz nigdzie miejsca zagrzać!

— Doprawdy? W takim razie, tobie to mam podziękować, boś taki sam... Widać, że syn wdał się w ojca.

Ciapkiewicz, mimo gniewu, który nim wstrząsał, pokornie ręce złożył.

— Wilhelmie! — słodko przemówił — ja wiem, żem przeciw nieboszce twej matce i tobie samemu ciężko zawinił, ale czas mi już przebaczyć! Zapomnij o mnie, rzuć na mnie nawet kamieniem, tylko daj mi już pokój i nie żądaj, bym dla ciebie kradł i rozbijał. Ja nie chcę ostatnich dni mego życia spędzić w *Zuchthauzie*.

— A ty myślisz, że ja chcę? Łatwiej przecie tobie, niż mnie, boś stary i nie masz nic już do stracenia, a ja młody!... Zresztą, czyż ja ci kiedy mówiłem, żebyś kradł, lub rozbijał? Nie masz pieniędzy, mniejsza o to, ja spakuję moją garderobę, która na szczęście nie jest wielką, i sprowadzę się do ciebie! Niech twoja córka zobaczy, jakiego ma brata... żona także się ucieszy.

— Wilhelmie! mimo wszystkich twoich zdrożności, nie byłbym przypuścił, żeś taki gałgan! Wiedząc, jak córkę kocham i jak się lękam, by moja rodzina o tobie się nie dowiedziała, ciągłemi pogróżkami, że do nich się zgłosisz, wydzierasz mi z gardła ostatnie fenigi. Wiesz co, Wilhelmie, takie postępowanie jest zbójeckie!

— A ja ci mówię, stary, że to tylko dyplomacja — Wilhelm zadrwił.

— Niech cię, łotrze, djabli porwą z taką dyplomacją!

— Na co jednak słów tyle? Pocoś przyszedł, stary? masz pieniądze, czy nie?

— Po raz ostatni w życiu przynoszę ci oto sto talarów, i dałby Bóg, żebyś się niemi udławił. Więcej grosza nie dostaniesz, i będziesz mógł robić, co zechcesz.

To powiedziawszy, rzucił mu w oczy bilet bankowy na sto talarów i wyszedł do sieni. Mimo lat podeszłych biegł po wschodach, jak młodzik, aby nie słyszeć śmiechu szyderskiego, którym go Wilhelm odprowadzał.

Przykra ta scena nie była pierwszą w życiu Ciapkiewicza. Syn naturalny, którego miał z Niemką, niejaką Johanną Müller we Wrocławiu, zatruwał mu od dawna każdą życia godzinę. Gdy chłopiec dzieckiem osierociał, wziął go w opiekę jakiś adwokat pochodzenia semickiego; ten, dowiedziawszy się, kto jest jego ojcem, różnemi pogróżkami tyle dokazał, że Ciapkiewicz, lubo z początku od wszystkiego ręce umywał, przyznał

szedł z tej afery jak na pierwszy raz bardziej szczęśliwie niż car *bez ziemi**).

Nie wiemy z pewnością, czy można przypuścić bezpośredni związek między dwoma zjawiskami, tem niemniej jednak jest rzecz zajmująca, że wkrótce za adresem moskiewskim o ziemskim soborze wyszła nowa ustawa prasowa (6. kwietnia 1865), która bądź co bądź stanowiła pewne ustępstwa dla ruchu liberalnego.

Od tego czasu aż do samego końca lat 70-tych żadne zgromadzenie szlacheckie nie podawało już petycji o sobór ziemski. Nie podawały takich petycyj i zgromadzenia ziemskie, tak z przyczyn wyżej wskazanych, jakoteż i dlatego, że w pierwszej dobie nawet pośród najpostępowszych ludzi w ziemstwach (a tacy ludzie wówczas prawie wszyscy należeli do warstwy szlacheckiej), nawet pośród tych, którzy widzieli, jak ciasne ramy zakreślił rząd dla działalności ziemstw, panowało zdanie, że już dla samego pozyskania zaufania niższych warstw koniecznem było z początku zapełnić i te wąskie ramy pożyteczną działalnością, a dopiero później mówić o ich rozszerzeniu, już chociażby dlatego, że bez zgody reprezentantów tych niższych warstw niemożliwem było powzięcie jakiejkolwiek uchwały ziemstwa.

Trzeba zresztą zauważyć, że w znacznej mierze paraliżowała polityczną świadomość w ziemstwach także teorja, którą wyznawali moskiewscy sławianofile i domorosłe rosyjskie Gneisty, że samorząd miejscowy istnieć może niezależnie od politycznej formy państwowej. Teorja ta rozwiniętą była w dziele księcia Wasilczykowa „Samorząd“, która dzięki swej niepoślednej wartości wielką miała wziętość u ziemców. (Krytykę tej teorji zob. w trzecim tomie dzieła Gradowskiego „Zasady prawa państwowego“). Nie bez wpływu też pozostała stara obawa przed „parlamentem szlacheckim“, rozpowszechniona mianowicie wśród bardziej demokratycznej części szlachty i literatury, która Kawelinowi jeszcze 1861—62 r. podczas ówczesnych ruchów liberalnych podyktowała jego broszurę „Szlachta i uwolnienie włościan“, gdzie wpływowy ten pisarz radził szlachcie, zamiast konstytucyjnych aspiracyj, zejść się z ludem przy pracy około samorządu miejscowego. Zresztą w roku 1865, przy otwarciu ziemstw, sam Kawelin pisał do swoich krewnych: „Od sukcesu ziemskich instytucyj zależy cała nasza przyszłość; od ich rozwoju zależeć też będzie odpowiedź na pytanie, czy my dojrzeli do konstytucji i czy prędko ją otrzymamy“. Lecz w tymże samym liście gani on konstytucyjną próbę szlachty moskiewskiej, mówiąc: „wybryki szlachty moskiewskiej prędko oddalą nas od tego celu, wykazując całą naszą małoletność i nędzotę. Manifestując bezsilną złość i zapóźniony żal po śp. pańszczyznie, szlachta moskiewska tylko drażni przeciw sobie cara i wszystkich ludzi widzących coś więcej niż swoj nos, drażni wszystkie inne stany. Z Kołomny chłopi posyłali z tego powodu adres do cara. Czas porzucić głupstwa i wziąść się do pracy, a praca teraz w ziemskich instytucjach i nigdzie więcej“. („Wiestnik Europy“ 1886, paźdz. 758—59). Większa część legalnych demokratów w ziemstwie i w literaturze patrzała wówczas na konstytucjonalizm i na ziemstwo tak samo jak Wasilczykow i Kawelin, z tą jedynie różnicą, że radykalniejsi ironizowali nad ziemstwem, jako nad pańskim parlamentaryzmem w miniaturze (zob. „Nowy Narcyz“ Szczedryna“ itp.)

*) Sądząc według tego artykułu Hercena, powodem adresu szlachty moskiewskiej była obawa, by mianowanie wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza prezydentem rady państwa nie pociągnęło za sobą ulg dla Polaków. Napomknienie o tych obawach można widzieć w słowach adresu: „Prawda dochodzić będzie bez przeszkody do Twego tronu, wrogi wewnętrzne i zewnętrzne umilkną, gdy naród w osobie swych reprezentantów, z miłością otaczając tron, będzie ciągle stał na straży, by zdrada z nizkąd nie mogła głowy wychylić.“ Nie, panowie, taką drogą nie dojdziecie do wolności! pisał z tego powodu Hercen.

KRONIKA.

Dla wiadomości członków upadłego towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie. Trybunał kraj. jako handlowy lwowski zgodnie z wnioskiem ref. radcy Baucha powziął d. 2. bm. jednogłośną uchwałę, *odmówić zatwierdzenia repartycji dopłat*, sporządzonej przez dyrektora adw. Bielińskiego i nie uznać zarazem kosztów, przez niego sobie naliczonych w sumie około 35.000 zł. Wyrok ten ogłosimy, skoro będzie doręczony komitetowi obywatelskiemu, który też będzie dalej czuwał, gdyż dr. Bieliński pójdzie zapewne na drogę rekursów, chociaż członkom upadłego Towarzystwa, gdyby repartycja została zatwierdzoną, nie przysłużałoby już prawo rekursu i popadliby natychmiast w egzekucję.

Aptekarzom przyznała ustawa pobieranie spirytusu nieopodatkowanego. Pomimo poczynionych — (jeszcze we wrześniu 1888) podań o uzyskanie pozwolenia na sprowadzanie takiegoż spirytusu, sprawa do dziś dnia jeszcze u nas niezałatwiona, podczas gdy w innych krajach koronnych załatwiono ją już w październiku zr. Nadmienić należy że płacić muszą aptekarze obecnie spirytus o 100 procent drożej do lekarstw, a taksa lekarstw niepodwyższona. Zwracamy na to uwagę p. namiestnika jako prezydenta kraj. Dyrekcji skarbu.

Jednorazowa nauka w szkołach żeńskich. Z rady szkolnej okręgowej otrzymujemy następujące zawiadomienie: Zgodnie z wnioskiem rady szkoln. okręg. zezwoliła rada szkolna krajowa *na zarządzenie dla próby*, aby w bieżącym roku szkolnym we wszystkich szkołach żeńskich miejskich tutejszego okręgu szkolnego odbywała się jednorazowa nauka szkolna bez uszczerbku godzin planem przepisanych. W skutek tego wyznaczono na godziny końcowe przedmioty naukowe, które nie wymagają znaczniejszego natężenia umysłowego, a mianowicie nauką kaligrafji, spiewu, rysunków i robót ręcznych kobiecych. Następnie zarządzono, ażeby między god. 2gą a trzecią, tudzież między trzecią i czwartą była przerwa nauki wynosząca 10, a między czwartą a piątą 15 minut. Podając niniejsze zarządzenie do powszechnej wiadomości, uprasza równocześnie rada szkolna okręgowa miejska wszystkich interesowanych w tej sprawie, aby zechcieli nadsyłać spostrzeżenia swe, o ile jednorazowa nauka odpowiada potrzebom i życzeniom ludności miasta Lwowa, a to celem orzeczenia, czy nie należało zarządzić i na przyszłość stale jednorazową naukę w szkołach żeńskich.

Bursy nauczycielskie. Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego ogłasza obecny stan funduszu burs dla dzieci członków Towarzystwa pedagogicznego za rok 1888. Fundusz rezerwowy wynosi kwotę 4126 gld. 21 cnt., fundusz obrotowy 1921 gld. 59 cnt., a stan czynny majątku wynosi 5551 gld. 60 cnt. Na utrzymanie wychowanków w roku 1888 wydano kwotę 846 gld. 50 cnt. Nie przystąpiły dotąd do Towarzystwa burs oddziały: Bochnia, Borszczów, Brody, Brzozów, Jarosław, Jasło, Krosno, Mikołajów, Mościska, Nowy Sącz, Nowy Targ, Radziechów, Sambor, Tłumacz, Trembowla i Wadowice; — 22 oddziałów w tym względzie czynnych użebrało w roku 1888 na cele burs kwotę 316 gld. 25 cnt., zaś z koncertów, wieczorków i odczytów uzyskano kwotę 311 gld. 32 cnt.

Posiedzenie Towarz. przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się dzisiaj o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro.) Porządek dzienny: Sprawy Towarzystwa. A. Rehmann. O najnowszych poglądach na systematykę organizmów. J. Olearski. O sprężystości aliażów. Łuźne komunikacje.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych z poręką nieograniczoną odbędzie się w niedzielę 24. bm. o g. 3. popoł. w lokalu pocztowym pod l. 25. ul. Sykstuska 2. piętro (kurs pocztowy.)

Towarzystwo politechniczne. Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 27. bm. o g. 6. wieczorem w sali Fizyki szkoły realnej (II. piętro.) Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez prezesa prof. Frankego. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1888. Sprawodanie komisji lustracyjnej za r. 1888. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

Archikatedrze rk. we Lwowie przybył bardzo piękny pomnik dłuta rzeźbiarza tutejszego Tad. Barącza. Jestto biust śp. zmarłego w r. 1884 arcybiskupa Wierzchlejskiego z białego marmuru kararyjskiego, umieszczony w niszy z siwego marmuru krajowego. Popiersie jest wierną podobizną nieboszczyka, chociaż było robione podług fotogramu. Pomnik zdobiący wschodnią ścianę kaplicy Przenajśw. Sakramentu, ma napis łaciński: „Franciscus Xaverius Eques de Wierzchleyski * 1803 1884 † Archiepiscopus-Metropolita Leopoliensis. 1860—1884.

Excubitor sublimis PETRI strenuus arcis...
Vere Bonus Pastor dux vigilans ovium
Praeco Dei sermone gravi suavique salutis...
Juste cui vatis concinit haec sacra vox“...

„Dilectus Deo et hominibus..... cujus memoria in benedictione est Eccl. XLV. 1.

Ad hocce Capituli Metropol. elogium posuit Patruo suo gratissimus Boleslaus Gaszyn Wierzchleyski 1888.

(Co znaczy po polsku:) Dzielny stróżu wspaniałego grodu Piotrowego, Tyś był zaiste „Dobrym Pasterzem“ i czujnym przewodnikiem swej trzody.

Tyś apostołem boskiego zbawienia, które przepowiadałeś głosem poważnym a słodkim.

Tobie słusznie należą się owe święte słowa proroka: „Ukochanyś od Boga i ludzi a imię Twoje błogosławione jest. Eccl. CLV. 1.

Do tego napisu kapituły metropol. postawił ten pomnik swemu stryjowi najwdzięczniejszy *Bolesław Gaszyn Wierszchleyski* 1888.

Koszta pomnika poniósł właśnie brataniec nieboszczyka p. Bolesław W., właściciel Kabarowiec koło Zborowa. Odsłonięcie nastąpiło wczoraj wśród nabożeństwa, odprawionego przez arcybisk. Morawskiego w asystencji kapituły i licznego duchowieństwa obu obrządków.

Składki. Na sztandar narodowy Towarzystwa polskiego w Budapeszcie, złożył p. Lisiewicz (po raz ósmy) 1 gld.; na kościół św. Stanisława, tenże 1 gld.

---

się wreszcie do dziecka i zaczął łożyć na jego utrzymanie. Adwokat dawał coś chłopcu, większą zaś część do własnej chował kieszeni. Gdy Wilhelm dorósł, wstąpił sam w ślady adwokata, i odtąd ojciec był jego ofiarą. Wychowany wśród ludzi najgorszego gatunku, nie miał w sobie ani jednej iskry szlachetnej, a że i ojciec nigdy go ciepłem swego serca nie ogrzał, więc go uważał za człowieka obcego, którego atoli wolno mu było wyzyskiwać. Ciapkiewicz, mimo całej siły charakteru, nie mógł oprzeć się Wilhelmowi, miał bowiem córkę, którą nad życie kochał, i żonę, przed którą się korzył. Z obawy, by się te dwie osoby nie zmartwiły, jak również, by o nim złego wyobrażenia nie miały, gotów był dla Wilhelma wszystko uczynić...

W kilka dni po powrocie z Galicji, siedział zamknięty w swoim pokoju w Poznaniu, gdzie z żoną i córką stale mieszkał. Do Kalixtowa dwa lub trzy razy w tygodniu dojeżdżał koleją,

Przed nim leżały rozmaite papiery i notatki. Na ręce wsparty, coś liczył, przyczem mówił do siebie:

— Znowu spadły... dziś różnica kursu wynosi 3.750 talarów... podły papier! że mnie też mógł skusić... nie lepiej to było kupić akcje austrjackiej kolei północnej? rosną ciągle, jak na drożdżach... na nich samych byłbym dotąd zarobił przeszło 7.000 talarów. Ale ten Knoll jak mnie zaczął namawiać, żebym kupował tylko pruskie papiery, bo Bismark górą ze swoją polityką ekonomiczną, tak teraz mam! Niech go jasny piorun trzaśnie z jego radą!

Przygryzł usta, oko błysło mu gniewem bezsilnym, czoło bardziej się zasępiło. Po chwili dalej mówił:

— Na kamienicy jest już zahipotekowanych 27.000 talarów, a nie było ani feniga... to nie bagatela! Szczęście, że żona, dawszy mi raz pełnomocnictwo, nic nie wie... a tu trzeba jeszcze dom przyzwoicie prowadzić i Zuzię stroić, bo może jej się coś trafić... czasby już był dawno, trzydziestka minęła, a na domiar nieszczęścia, chorowita i nie bardzo urodziwa... źle, panie Nepomucenie, bardzo źle!.. I gdyby mi chociaż ten łotr dał pokój... ale nie, on mnie ściga, jak wróg zaciekły! I bądź tu uczciwym w takich warunkach, pracuj i poświęcaj się bezinteresownie... w dzisiejszych czasach tylko idjota może być tak naiwnym. Przecie pan Bóg na to stworzył słabszych, by ich mocniejsi zjadali... na świecie wszystko się nawzajem pożera, takie jest prawo natury, to prosta walka o byt! Cóż więc dziwnego, że gdy mój byt zagrożony, ja, broniąc się i o chleb walcząc, drugich zjadam... niechby się głupcy nie dali! Trzeba jednak tę walkę rozumnie prowadzić, żeby nie wejść w kolizję z kodeksem karnym.

Urwał, ponieważ w tej chwili ktoś do drzwi głośno zapukał.

— Kto tam?

— To my, Nepsiu... wracamy z tumu i chcemy powiedzieć ci dzień dobry.

— Moje kobiety! — szepnął — trzeba to pochować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Volapück. P E. Nawrocki w Przemyślu wydaje zeszytami miesięcznymi podręcznik do nauki Volapüku, a zarazem języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego. P. Nawrocki rozłożył całą naukę tych wszystkich języków na 10 lekcyj. W zeszycie 3. właśnie nam nadesłanym znajdujemy zadania w rozmaitych istniejących i nieistniejących językach. Kto z prenumeratorów metody p. N. odgadnie w przeciągu tygodnia w jakich językach zadania zostały zadane, temu p. N. ofiarowuje 25 dukatów nagrody. Na szczęście przyrzeka autor, że „jeżeliby nikt ich nie potrafił przetłómaczyć, natenczas sam wyjaśni w najbliższym numerze i da inne zadania.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie na walnem zgromadzeniu 22. lutego uchwaliło: 1. Wiosenne premiowanie bydła włościańskiego odbyć w przededniu jarmarku na św. Wojciecha. 2. Wnieść petycje do ministerjum za pośrednictwem komitetu, by sprawę zagrożonego handlu nierogacizną galicyjską we Wiedniu przez kupców tamtejszych spowodowaną jak najrychlej usunąć. 3. Pośredniczyć w sprowadzaniu nasion ogrodniczych i rolniczych dla członków Towarzystwa. 4. Urządzić w jesieni br. wystawę wszelkiego gatunku zboża z naszej okolicy, w celu zawiązania stosunków między członkami. 5. Po robotach jesiennych premiować kwotą 5 i 10 gld. parobków, których fornalki są starannie utrzymywane, zaś oficjalistów listami pochwalnemi. 6. W końcu przyjęto p. Szameyta, właściciela dóbr Przybyszówka, na członka Towarzystwa.

Sokół tarnowski zdołał zebrać na budowę sali gimnastycznej fundusz 3352 zł.

Zmarli. Jan Kossowicz sędzia powiatowy w Dorna Watra zmarł w Czerniowcach 9 bm

Polacy w Metz zawiązali Stowarzyszenie, na którego czele stanął niejaki p. Nowicki. Sekretarzem jest Piotrowski, a skarbnikiem Giertka, członków zaś około 50.

Samobójstwo. Na Węgrzech odebrał sobie życie wystrzałem z fuzji br. Aleksander Földvary, znany z hulaszczego życia sportsmen.

Z lasów ks. Szwarcenberga. W rewirach ks. Szwarcenberga zabito w ubiegłym roku: 335 jeleni, 95 danieli, 2 gemzy, 1350 saren, 200 dzików, 26.570 zajęcy polnych, 74 zajęcy alpejskich, 205 głuszców, 213 cietrzewi, 125 jarząbków i pardwi, 19.687 kuropatw, 1774 bażantów, 3225 dzikich gęsi i kaczek, 109 słomek i 681 rozmaitego ptactwa wodnego i bagiennego. Oprócz tego zabito 1 kota dzikiego, 255 lisów, 4 jaźwiów, 39 wyder, 1453 tchórzy, kun i łasic, 1 orła, 2 sowy, 746 czapli i 22.470 szkodliwych łowiectwu ptaków. Wartość ubitej zwierzyny pożytecznej przedstawia przecięciowo licząc po cenach umiarkowanych, sumę 67.000 gld.

Aresztowany feldfebel Hanek, instruktor cesarzewicza niemieckiego, o czem światu doniosły telegramy biura korrespondencyjnego, uległ temu losowi jak donoszą do *N. fr. Presse* z powodu jakiegoś przekroczenia wojskowej dyscypliny.

Odcięta ręka, znaleziona niedawno nad brzegami Sprei w Berlinie, należy jak się pokazało do niejakiego Borchardta, introligatora, którego ciało znaleziono opodal Kronprinzenbrücke. Jest prawdopodobieństwo, że Borchardt próbował się najpierw sam zabić uderzeniami siekiery w głowę, poczem odciął sobie rękę i skoczył w nurty rzeki.

Tragedja w hotelu. Z Lublina pisze korespondent *Kurjera warsz.*: „W środę popielcową w tutejszym hotelu Victoria, słynnym w ostatnich czasach z rozmaitych przygód niezwyczajnych, zaszedł wypadek, który poruszył całe miasto. Pod nrem 19. zatrzymała się przed niedawnym czasem pani S. z dwojgiem wnuków, a wczoraj przybyła do niej córka zamężna, pani Helena Radziłowiczowa, która rozstała się ze swym mężem, zamieszkałym w osadzie Piaskach, o trzy mile od Lublina. Jednocześnie z p. Radziłowiczową przybył z Minkowic Wiktor Stankiewicz, który także stanął w tym hotelu pod nrem 18. Wieczorem, koło godziny 8., usłyszano pod nrem 18. dwa wystrzały. Wkrótce potem z owego numeru wybiegła p. Radziłowicz, zalana krwią, wołając, że Stankiewicz się zabił. Służba hotelowa wbiegła pod nr. 18., gdzie znaleziono Stankiewicza rozciągniętego na podłodze w kałuży krwi, bez śladów życia. Prokurator i policja przybyli natychmiast celem przeprowadzenia śledztwa. Z zeznań Radziłowiczowej, jedynego świadka wypadku, tak się rzecz przedstawia. Radziłowiczowa, ubrawszy się w swoim numerze, miała zamiar pójść do znajomych na wieczór; w tym celu podeszła pod nr. 18. i zapukała do Stankiewicsa, żeby ją odprowadził na ulicę Namiestnikowską. Ten zaprosił ją, aby weszła, i gdy to zrobiła, zamknął drzwi na klucz. Co zaszło potem, trudno wiedzieć dokładnie, dość, że, jak mówi Radziłowiczowa, Stankiewicz podszedł do niej z rewolwerem w ręku, objął wpół i strzelił w szyję, ale tak, iż kula, nie naruszywszy przełyku, wyszła na drugą stronę. Natychmiast potem strzelił sobie w skroń. Kula przeszła mu na wylot, roztrzaskawszy głowę i wyrwawszy część mózgu. Radziłowiczowa miała tyle przytomności, że wydostała klucz od numeru z ubrania Stankiewicza i otworzywszy drzwi, wywlokła się na kurytarz. U Stankiewicza znaleziono list, w którym prosi kolegę, aby mu pożyczył rewolweru, rzecz tedy była obmyślana z góry.

Jadłodajnie na wystawie powszechnej. Goście zwiedzający wystawę paryską mogą być spokojni: nie zagraża im głód. W obwodzie wystawowym znajdzie miejsce nie mniej jak 30 restauracyj. Jedenaście pod galerjami zewnętrznemi pałacu Sztuk pięknych i Sztuk wyzwolonych i pod innemi galerjami, wychodzącemi na park p. Alphand. Na drugim końcu Pola Marsowego, naprzeciwko dworca tegoż nazwiska, pracują obecnie nad urządzeniem wewnętrznem kolosalnych rozmiarów t. zw. „restaurant-bouillon“. Będą tam wydawane obiady po cenie 1 franka. Wszystkim restauratorom zabronione jest używać do gotowania materjałów palnych, wydających dym. Potrawy gotować się będą przy pomocy gazu lub pary. Pomiędzy owemi trzydziestu restauracjami, które znajdą pomieszczenie na wystawie, będzie jedna rosyjska i jedna holenderska.

Amatorowie klejnotów. W grudniu r. z. w sklepie jubilerskim p. Jarockiego w Warszawie spełniono kradzież kosztowności na sumę kilkunastu tysięcy rubli, o czem donieśliśmy w właściwym czasie. Głównego winowajcę ujęto na Saskiej Kępie. Był to znany specjalista, Albert Buncler, który już raz okradł sklep jubilera Arszagi, za co odsiedział tylko rok w więzieniu — Miał on wspólników, z których pojmano tylko Władysława Górackiego w Mokotowie, dwóch pozostałych B. nie chciał zdradzić.

W ubiegłą sobotę, w chwili, gdy p. Zawistowski, zegarmistrz, mający sklep w gmachu teatralnym, zabierał się do zamknięcia zakładu, weszło dwóch ludzi, którzy zażądali dewizki. Jeden z przybyłych oparł się o kantor, gdy drugi zajmował pana Z. rozmową. Właściciel sklepu, nie mając pod ręką danego przedmiotu, nie chciał z powodu spóźnionej pory otwierać kasy żelaznej. Niezadowoleni goście wyszli ze sklepu i... po chwili jeden z nich wpadł w ręce aj nta policyjnego. Okazało się, iż był to Spryngfeder, złodziej pobytowy. Nazajutrz ujęto jego towarzysza, Danowskiego. Obaj brali udział w zeszłorocznej kradzieży u Jarockiego. Tak więc cała już czwórka siedzi pod kluczem.

Słowo o raku. Do ostatnich czasów w kołach lekarskich utrzymywała się opinia, jako rodzaj pożywienia pewien wpływ wywiera na powstawanie choroby raka. Poważne nawet bardzo firmy lekarskie opinii tej hołdowały. I tak: Benecke tworzenie się raka w żołądku łączył z nadmiernem używaniem mięsnych potraw; we Francji Réclus i Verneuil bronili zdania, jako wegetarjanie chorobom tego rodzaju nie podlegają. Owoż ostatnimi czasy przypuszczenia powyższe mocno zachwiane zostały ogłoszeniem w jednym z dzienników lekarskich angielskich sprawozdania dr. Hendleya, dyrektora szpitala w Ixsorze, w Indjach. W sprawozdaniu wzmiankowanem dr. Hendley zestawia 102 operacyj raka, z których 61 dokonano na osobach nigdy nie używających pożywienia mięsnego.

W podróży poślubnej. Ofiarą tragicznego wypadku stał się przed kilkoma dniami p. Henryk Maciejewski, właściciel dóbr Miłkowice, w Królestwie, odbywający podróż poślubną wraz z małżonką, niedawno w Warszawie poślubioną. Państwo Maciejewscy, po sześciotygodniowym pobycie we Włoszech i w Paryżu, zatrzymali się w Dreznie. Ztamtąd wyjechali do Wrocławia. Przed stacją Kolfürst na jakimś przystanku p. Maciejewski wysiadł z wagonu celem przyniesienia małżonce pomarańcz. Kiedy wracał z bufetu, pociąg już ruszał, więc p. Maciejewski uczepił się stopnia jednego z ostatnich wagonów, mniemając, że się dostanie do wnętrza. Tymczasem, wskutek poślizgnięcia spadł w taki sposób, iż przez kilka chwil obie nogi pozostawały między stopniami wagonu. Nieszczęśliwy zdołał się wydostać, ale z pogruchotanemi nogami.

Księgarnia Polska, własność pani L. K. Bartoszewiczowej, przeszła w tych dniach na własność antykwarza i księgarza tutejszego p. Leona Pordesa.

Czwartkowy raut Koła literacko-artystycznego zapowiada się bardzo pięknie. Układem programu zajął się dyrektor konserwatorjum muzycznego p. Schwarz Szczegółowy program zostanie ogłoszony jutro; dziś już atoli możemy donieść, że na raucie tym wystąpią między innymi: pani Malinowska, p. Kulczycki, panna Zellinger i panna Pistorówna, która po powrocie z Warszawy, po raz pierwszy we czwartek zaprodukuje się w Kole swą piękną grą na arfie. Panna Pysznik wygłosi nowy wiersz Rodocia „Po raucie“ a p. Kwieciński da nam sposobność wyrozumienia przy akompaniamencie fortepianu „Kwestji wschodn ej“. Program koncertu podzielono na dwie części; w przerwie podawaną będzie herbata. Przygrywać będzie na raucie podwójny kwartet muzyki najnowsze utwory. Lista uczestników otwartą jest w Kole do jutra.

Afera a la Mödling w Stryju. Szewcy z Rozdołu, pokrzywdzeni przez szewców stryjskich, którzy wypędzili ich z towarem ze Stryja, szukali bez skutku swego prawa w magistracie i starostwie stryjskiem przeciw takiej konkurencji i dopiero w myśl rozporządzenia ck. namiestnictwa z 31. maja l. 8255 dostali prawo targowania w Stryju. Lecz to nie położyło tamy groźbom i napadom se strony stryjskich szewców. Zeszłego czwartku, w dniu corocznego jarmarku w Stryju, przyszło tam do nader burzliwego starcia. Rozdolskich majstrów mieszczan napadli szewcy stryjscy, uzbrojeni w grube kije i poczęli bójkę, rozrzucając wystawione na sprzedaż buty po całym bazarze. Nie brakło przy tej sposobności i na amatorach bezpłatnego obuwia, bo dużo par butów przepadło. Gdy rozdolscy mieszczanie udali się do żandarmerji o opiekę, zapytał ich jeden żandarm: „Dobrze was biją? Jak którego zabiją, to my tam przyjdziemy.“ Ck. starosta odesłał pokrzywdzonych do burmistrza, a ten znowu był w kancelarji obecnym, chociaż to był jarmarkowy dzień. Takie to porządki w Stryju! Szewcy z Rozdołu wnieśli już skargę do ck. prokuratorji w Samborze, by przecież nauczyć raz stryjskich szewców, że kopyto nie do tego służy, by niem rozbijać głowy, ale do tego, by pracowity i sumienny robotnik mógł sobie zarobić na chleb codzienny.

Ostatni festyn na lodzie. Wprawdzie urzędowo nie wiemy tego, że wczorajszy festyn na lodzie był ostatnim, atoli powiew ciepłego wiosennego powietrza i pękająca co chwila pod naciskiem łyżwy powłoka lodowa, każą się spodziewać, że faktycznie ślizgawka już się skończyła lub za dwa trzy dni się skończy. Publiczności było mnóstwo, ponieważ wydział przyrzekł, że piękne i dobre łyżwiarki będą odznaczone bukietami. Odznak takich rozdano 12 — nie wchodzimy w to, czy zawsze trafnie. Mniej szczęśliwe panie, dostały mniejsze bukieciki — niektóre atoli z tych bukiecików były w tym stanie, że darowywać ich nie należało. Zwiędłych kwiatów nikomu się nie daje. Medali pamiątkowych dla dobrych łyżwiaży rozdano 3 i rozdano je rzeczywiście bardzo sprawiedliwie. Dostały się one pp. W. G. i R.

Na notatce powyższej kończąc tegoroczne sprawozdanie nasze z toru lodowego, musimy jeszcze wydziałowi Towarzystwa, a zwłaszcza prezesowi tegoż, od którego doznaliśmy wiele uprzejmości, serdeczne na tym miejscu złożyć podziękowanie z życzeniem: do szczęśliwego zobaczenia w przyszłym sezonie!

Staroście Władysławowi Marynowskiemu, który był pierwotnie przeznaczony do Borszczowa, powierzono kierownictwo starostwa w Ropczycach.

Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Piotra Przybylskiego z Łańcuta do Jarosławia; Hieronima Zahradnika ze Stryja do Sambora i Romualda Stanisława Noela ze Lwowa do Łańcuta.

Weterynarza miejskiego potrzebują w Bochni, ofiarując 400 gld. płacy. Podawać do 31. marca.

Lekarza poszukuje skarb Liebiga w Podbużu i Majdanie koło Sambora, z obowiązkiem bezpłatnego leczenia oficjalistów, sług i robotników tegoż skarbu. Płaca 400 gld., pomieszkanie i 48 metrów kubicznych opału. Konkurs do końca marca.

O postępie robót około zalesienia wydmisk w Galicji, podaje *Gaz. urzęd.* sprawozdanie za r. 1888. W okręgu niskim zalesiono 247, tarnobrzeskim 127, jarosławsko-cieszanowskim 87, jaworowsko mościskim 137, razem 598 hektarów.

NADESŁANE.

Noworocznik Koła literacko-artystycznego we Lwowie. W myśl uchwały wal. Zgromadzenia wydaje wydział „Koła“ pod powyższym tytułem publikację, która opuści prasy drukarskie w ciągu roku bieżącego. Noworocznik Koła składać się będzie z trzech części: z części kalendarzowej i informacyjnej zastosowanej jak najdokładniej do rzeczywistych potrzeb inteligentnego ogółu, z działu sprawozdawczego, który da ogólny pogląd na ruch literacko-artystyczny z całego roku we wszystkich dzielnicach Polski z szczególniejszem uwzględnieniem Lwowa, z części belletrystycznej. W tej ostatniej pomieszczone będą wyborowe utwory prozą i wierszem naszych pisarzów i poetów.

Noworocznik wyjdzie w formacie wielkiej ósemki w objętości 15—20 arkuszy druku i ozdobiony będzie kilkoma ilustracjami. Komitet redakcyjny czyni jak najusilniejsze zabiegi celem pozyskania wyborowych sił do opracowania poszczególnych działów. W charakterze korespondentów zaproszono znanych publicystów z Krakowa, z Poznania i z Warszawy. Niska cena Noworocznika (1 zł.) jest dostateczną gwarancją, iż nakład cennej tej publikacji będzie wyczerpany. Adres wydawnictwa: Lwów. Koło literackie — gmach teatralny.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 11. marca. (Z Koła polskiego). Wczoraj uchwaliło Koło głosować za ważnością wyboru Blocha.

(Z Rady państwa). T. Rozwadowski złożył przyrzeczenie. Nastąpiła dyskusja budżetowa.

Roser w wybornej mowie przy rubryce „prasa urzędowa" przemawiał za zniesieniem stempla dziennikarskiego. Dziennikarstwo jest potężnym czynnikiem w życiu publicznem, niestety posłowie przypominają sobie o dziennikach dopiero podczas wyborów. Mowca żąda wolnego korzystania pism, dowodząc jakie materjalne korzyści osiąga państwo przez dziennikarstwo, które podnosi przemysł i rozbudza życie polityczne, co się da osiągnąć jedynie przy zupełnej wolności prasy. Serbja i Bułgarja cieszą się większą wolnością prasy, niż Austrja. W końcu wnosi odpowiednią rezolucję, którą przekazano komisji budżetowej.

Türk popierał częściowo Rosera, następnie jednak odszedł od przedmiotu, polemizując z Taaffem i Schaupem, wskutek czego Smolka odebrał mu głos. Rubryka ta została przyjętą. Przy rubryce „ministerstwo spraw wewnętrznych" mówił długo Knotz bez sensu o uciemiężeniu niemieckości, grożąc niemiecką irredentą. Następnie zabrał głos słoweniec Ferjancic.

Posiedzenie trwa dalej.

Z giełdy zbożowej: Pszenica na wiosnę 7.42, na wiosnę 7.59, na jesień 7.70.

Czerniowce 12. marca. Przy dzisiejszych uzupełniających wyborach posła do Rady państwa z kurji większych posiadłości wybrany został prokurator Gojan, kandydat partji rumuńskiej 67 głosami, a kandydat partji kompromisowej baron Hormuzaki otrzymał 60 głosów.

Wiedeń 12. marca. (Rada państwa.) Ferjancicz użala się na germanizację Słoweńców w Styrji i Karyntji przez władze szkolne i polityczne i wyraża nadzieję, że rząd także dla Słoweńców przeprowadzi równouprawnienie.

Taaffe polemizuje przeciw twierdzeniu Knotza, że miedzy tem co austrjackie, a tem co niemieckie, istnieje sprzeczność. Wszystko, co niemieckie, czeskie, polskie, mieści się w pojęciu „austrjackie"; jest to właśnie połączenie rozmaitych narodowości żyjących w Austrji. Taaffe mniema, że zamiast interpelować z powodu pewnych nieregularności, lepiej by było prywatnie udzielać mu wszelkich zażaleń. Prosi dalej nie krytykować zbyt ostro władz politycznych, gdyż siły robocze są niedostateczne, mimo że od lat 20 agendy się podwoiły. Środki finansowe nie dozwalają teraz temu zaradzić.

Kończy Taaffe następującą uwagą oobowiązkach urzędników politycznych: „Zadaniem mojem jest dbać o to, by władze postępowały całkiem bezstronnie i załatwiały sprawy całkiem przedmiotowo. Jeżeli w jakim pojedynczym wypadku zaszła jaka stronniczość, to mogę panów zapewnić, że skoro to dojdzie do mojej wiadomości, ja pewnie tego nie ścierpię. Władze bowiem są dla ludności, a nie dla pojedynczych narodowości ani dla pojedynczych osób. Władze mają odpowiadać wymogom ludności. Protekcja w tym względzie nie może mieć miejsca. Ogółem sądzę, że protekcja nie może mieć miejsca ani u władz politycznych, ani w żadnym innym kierunku.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Targ bydła: spęd wczorajszy 4813 wołów, w tej liczbie 709 galicyjskich; cena 45—56.

Giełda wieczorna: kredyty 302·25, węg. renta złota 101·40.

Budapeszt 12. marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu starali się członkowie większości rzucić na Eötvösa podejrzenie, że sobotnie jego wyrzeczenia o armji były niepatrjotyczne. Stąd afera, którą zakończył prezydent oświadczając, że mowa Eötvösa nie była niepatrjotyczną. (Okrzyki: Eljen! na lewicy).

Wesołość wzbudziła mowa Hevessy'ego, ze skrajnej lewicy, który powiedział, że błaga Boga, by w dzień głosowania parlament się zawalił i pogrzebał wszystkich posłów.

Na to prezydent go zapewnił, że Pan Bóg w ten sposób opozycji nie pomoże, a podobne wybuchy są nieszkodliwe. Na tem posiedzenie zamknięto.

Organ rządowy *Nemzet* został upoważniony do oświadczenia, że wiadomość podana przez *Pesti Hirlap*, jakoby Austrja zamierzała okupować Serbję, jest zupełnie fałszywą. Przeciwnie, dotychczasowe zapowiedzi gwarantują niczem niezamącone utrzymanie dotychczasowych stosunków monarchji z Serbją. Tak samo *Ungarische Post* dementuje wiadomość, jakoby na Dunaju stały okręty, a w Temeszwarze wagony gotowe do transportu wojska.

Belgrad 12. marca. Znany dowódca powstańców hercogowińskich Lubibraticz umarł.

Między rejentami panuje niezgoda co do Natalji. Proticz i Belimarkowicz sprzeciwiają się jej powrotowi, Risticz jest za powrotem.

Milan udaje się w najbliższym tygodniu na życzenie cesarza austrjackiego do Wiednia, skąd pojedzie na Wschód.

Jutro odjeżdżają posłowie do Jałty, by udzielić Natalji ważnych uchwał.

Paryż 12. marca. Rada ministrów uchwaliła na wniosek prokuratora jeneralnego zażądać od parlamentu zezwolenia na ściganie sądowe senatora Naqueta i posłów Laguerre'a, Turqueta i Laisanta. Oskarżyciel skonstatował fakt, że liga patrjotów przemieniła się w tajne stowarzyszenie, gdyż obok publicznych statutów istnieją jeszcze tajne, które postanawiają, że w pewnych wypadkach należy telegraficznie zwoływać członków ligi dla demonstracyj przeciw rządowi.

W sprawie Aszynowa roztelegrafowała liga swój manifest jenerałom Czernajewowi, Ignatjewowi i moskiewskiemu „gołowie" (prezydentowi miasta), a więc funkcjonarjuszom władzy zagranicznej.

Paris zapowiada, że rząd energicznymi środkami uzupełni postępowanie sądowe przeciw członkom ligi; Boulanger zostanie także wciągnięty w to śledztwo.

Stambuł 12. marca. Porta zawiadomiła poselstwo rosyjskie, że zaległe raty odszkodowania wojennego wypłacone będą 27 marca.

Teatr literatura i sztuka.

Reportoar teatralny. Dziś „Błazen królewski", operetka w 3 aktach z panią Zimajer. — Jutro we środę po raz pierwszy „Sprawa Clemenceau," dramat w 4 aktach Dumasa. — We czwartek po raz dwudziesty piąty „Mikado."

Z teatru. Dowiadujemy się, że miłośnicy operetki urządzają we czwartek na dwudziestem piątem przedstawieniu „Mikada" owację dla solistów.

Teatr. W wczorajszem przedstawieniu złożonem z samych jednoaktówek nowością była komedyjka z francuskiego Barriera p. t. „Pociąg nr. 12", a poniekąd i operetka „Czuła struna", od bardzo dawna na scenie naszej nie grana.

Komedyjka Barriera należy do rzędu bluetek pisanych z humorem i zręcznością Francuzom właściwym. Rzecz dzieje się na małej stacji kolei żelaznej. Na pociąg czeka młody człowiek (p. Kwieciński) i piękna dama zawoalowana (p. Stachowicz). Młody człowiek zainteresowany wdziękami damy staje się jej usłużnym, nadskakuje, a ponieważ pociąg się spóźnił o pół godziny, a noc jest chłodna, ofiarowuje jej swój pled do okrycia się. Młoda dama nie jest samolubną i pledem dzieli się po koleżeńsku, co młodą parę do siebie zbliża. Z miłego dyskursu pokazuje się, że tak jedno jak i drugie jedzie do Paryża w tym samym celu, na termin sądowy, co bardziej, że w procesie są stronami przeciwnemi. Odkrycie to niespodziane psuje na chwilę harmonię obojga, na to tylko, ażeby zmusić młodego człowieka do zrezygnowania z procesu sądowego a wygrania procesu sercowego. Dzwonek się odzywa i pogodzone strony siadają do pociągu, który zapewne zawiezie ich przed pana mera.

Tempo gry kazało się domyślać, że „Pociąg nr. 12" był w rodzaju naszych „bumelzugów".

Przedstawienie zakończyła stara i naiwna operetka p. t. „Czuła struna" z humorem odegrana przez pp. Zimajer, Skalską, Myszkowskiego i Laskowskiego. *St. B.*

Szkice z powstania 1863 r. Nakreślone przez pułkownika Strusia. Kraków 1889. Szkice te, wyszły obecnie w ozdobnem wydaniu z pod prasy drukarni Związkowej i tworzą spory tom o 323 stronnicach. Zalecać je byłoby z naszej strony rzeczą zbyteczną. Nie wątpimy więc, że żywe zajęcie obudzi pojawienie się całej wiązanki tych „wspomnień z lat nadziei i boleści", jak je nazwał szan. autor, dedykując je „polskiej młodzieży". A liczy się on do wybitnych uczestników powstania i opowiada w tych szkicach to, co sam widział sam odczuł i przebył, lub co przebyli ci, z którymi ścisłe łączyły go stosunki. Daleki od zapamiętałych, stronniczych sądów, nie potępia on nikogo, a apoteozuje tylko miłość ojczyzny, bohaterstwo i poświęcenie. Przed wybuchem należał on do przeciwników powstania, lecz z chwilą, gdy nic już biegu wypadków powstrzymać nie mogło, chwycił on za broń z innymi, dzieląc z braćmi dobre i złe losy. A teraz w ćwierćwiekową tych wypadków rocznicę, spisuje swe wspomnienia, które we wszystkich powinny znaleść się rękach. „Mimo straszliwego pogromu (temi słowy kończy on przedmowę swego dzieła), mimo ciosów najdotkliwszych, które na kraj spadły skutkiem rozpaczonego powstania i złudnych nadziei, powstanie styczniowe pozostawi w martyrologii narodowej wspomnienia, opromienione świętością legendy. Dla narodów są legendy przeszłości nietylko przestrogą i nauką, ale i źródłem życia. Niechże je młodzież przechowuje w swem sercu!"

Oto spis szkiców, które ten zbiorek zawiera: Moskale i my. Pieśń polska i naród w żałobie. Litwa przed powstaniem. Obchód rocznicy unii w Kownie. Sołowijówka. Murawiew na Litwie. Ksiądz Antoni Maćkiewicz. Zemsta Litwina. Ludwik Narbutt. Bitwa pod Kobylanką. Bitwa pod Radziwiłłowem. Jarosław Dąbrowski. Aleksander Chmielewski. Zamknięcie kościołów. Papież i Polska. Dzień 5. sierpnia 1864. Rząd narodowy. Organizacja wojskowa.

Drugi występ p. Żelazowskiego w roli Franciszka w „Zbójcach" Szyllerowskich w Warszawie, zdobył dla niego niezmierne pochwały krytyki warszawskiej. P. Żelazowski przypominał Warszawianom żywo Królikowskiego, który w tej roli był mistrzowskim.

Z Akademji umiejętności. Dnia 11. lutego odbyło się pod przewodnictwem dra Zolla posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego, na którem sekretarz dr. Smolka zdał sprawę o wydawnictwach wydziału i czynnościach komisji.

W osobnem odbiciu z tomu VII. Pamiętnika wyszła rozprawa profesora St. Smolki: „Kiejstut i Jagiełło".

Pan J. N. Sadowski zdał sprawę z nadesłanej pracy p. Olgierda Wilczyńskiego pn. „Mitologia litewska", zwracając uwagę na metodę, jakiejby użyć należało w badaniach nad tym przedmiotem.

Prof. B. Ulanowski odczytał rzecz p. n. „Przyczynek do historji stosunków pomiędzy kościołem a państwem w Polsce w XV wieku (1446—1447).

Wydział uchwalił: 1. Zalecić zarządowi Akademji do subwencji z funduszu przeznaczonego na popieranie wydawnictwa dzieł naukowych, dzieło prof. dra Czernego pn.: „Geografia handlowa". 2. Przedstawić Akademji do zatwierdzenia następujący przedmiot na konkurs historyczny z zapisu śp. X. A. Jakubowskiego: „Charakterystyka jakiejkolwiek znaczniejszej postaci z dziejów polskich, oparta na zarysie bibljograficznym".

Dnia 15. lutego odbyło się posiedzenie naukowe komisji fizjograficznej pod przewodnictwem prof. dr. Karlińskiego, który w zagajeniu wspomniał o śmierci dra A. Krziża, lekarza powiatowego w Złoczowie, któremu komisja zawdzięcza długi szereg spostrzeżeń meteorologicznych, prowadzonych sumiennie i wytrwale.

Prof. dr. Szajnocha streścił nadesłaną przez p. Fr. Bartoneca, inspektora górniczego w Sierszy, pracę, która wykazuje na podstawie spostrzeżeń, zrobionych w kopalniach w Nowej Górce i w Miękini, że w tych miejscach, a zapewne i wielu innych, galman leży na drugorzędnem prawdopodobnie dyluwialnem łożysku. Następnie przedstawił prof. dr. Szajnocha wyniki swych badań nad stosunkami stratygraficznemi i podziałem syluru podolskiego

P. M. Raciborski podał wiadomość o znajdującym się w Galicji, prócz trzech dotąd znanych gatunków poziomek *(Fragaria vesca, collina* i *elatior)*, jeszcze czwartego: *Fr. campestris Stev.*, znanego z Krymu i z gub. chersońskiej *(Fr. neglecta Lindem).*

W Akademii Umiejętności w Krakowie odbyło się 20 lutego br. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Przedstawioną na niem rozprawę p. K. Olearskiego: „O sprężystości aliażów cynku i miedzi," uchwalono zamieścić w pismach Akademii. Uchwalono nadto ogłosić po raz wtóry konkurs z fundacji śp. ks. A. Jakubowskiego na temat: „Sposoby suszenia owoców i jarzyn" z terminem po dzień 31. grudnia 1890

r. Nagroda za najlepszą pracę nadesłaną wynosić będzie 600 rubli, które w danym razie mogą być podzielone na dwie nagrody 400 i 200 rubli. Konkurs ogłoszonym zostanie na publicznem posiedzeniu Akademii, w maju roku bieżącego.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 10. marca. Urzędowy organ gub. Radomskiej podaje wykaz „obcych“ poddanych, którzy się trudnią dzierżawą i zarządem majątków ziemskich, a którzy w myśl ukazu o cudzoziemcach z r. 1887 będą musieli ustąpić z tych stanowisk. Lista podaje 54 nazwiska, z tego pruskich poddanych 32, austrjackich 21, angielskich 1. Co do zajęć: 4 dzierżawców majątków ziemskich, 23 oficjalistów przy gospodarstwach wiejskich, 1 kupiec lasów, 1 dyrektor fabryki, 1 mechanik, kierownik fabryki, 1 dzierżawca przewozu na Wiśle, reszta oficjaliści i służba leśna. Zajęcia przeważnie mieli w dobrach „cudzoziemców“ (przeważnie Polaków).

Wiedeń 11. marca. Delegacje mają zostać zwołane w maju na sesję zwyczajną.

Belgrad 11. marca. Abdykacja króla Milana wywołuje w prasie rosyjskiej komiczne głosy. Dzienniki rosyjskie przesadzają się w pochwałach dla Milana. To samo serbski *Dnewnik* podnosi ustąpienie jego do bohaterstwa i twierdzi, że historja nazwie Milana „wielkim“. Na szczęście nie dodaje dziennik ów do tego domysłu orzeczenia.

Z całego kraju nadchodzą pod adresem rejencji i ministerstwa pisma dziękczynne i poddańcze, zarazem jednak i skargi na samowolę urzędników.

Milan zaraz po swej abdykacji wysłał do cesarza Franciszka Józefa w gorących słowach wystylizowany telegram, w którym dziękując cesarzowi za dotychczas okazywaną Serbji sympatję i przyjęcie, uprasza o zachowanie tych uczuć nadal dla syna jego i Serbji. W odpowiedzi miał cesarz Austrji zachowanie tych uczuć dla młodziutkiego króla przyrzec.

Pogłoska o przybyciu Natalji do Belgradu jest zupełnie bezpodstawną, a co najmniej przedwczesną. Powrót tembardziej jest nieprawdopodobny, że nadzór nad wychowaniem syna zastrzegł sobie ojciec, a Natalji nie pozostawałoby nic innego jak połączyć się z przedstawicielami partji postępowej, który ongi wydały w sprawie rozwodowej nieprzychylne dla niej orzeczenie. Nie trzeba wreszcie zapominać, że członkiem rejencji jest nienawistny królowej Proticz.

Sofja 11. marca. Organ rządowy *Swoboda*, omawiając sprawę abdykacji króla Milana, tak pisze: Spodziewamy się, iż w Belgradzie będą umieli nadal także utrzymywać dewizę: „Serbja dla Serbów“, co jest nieodzownem nietylko w interesie wszystkich patrjotów serbskich, lecz także wszystkich państw bałkańskich.

Paryż 11. marca. Według *Paris Journal* w sprawie ligi patrjotycznej nastąpi sądowe ściganie znacznie większej liczby osób, niż dotychczas przypuszczano. Obiega pogłoska, że do odpowiedzialności zostaną pociągnięci także prezydenci i pierwsi organizatorowie sekcyj prowincjonalnych.

NADESŁANE.

Weisse Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 11·45 p. Meter — glatt und gemustert (ca. 150 versch. Qual.) — versendet roben- u. stückweise porto u. zollfrei das Fabrik-Depot **G. Henneberg** (K. und K. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego
sześć ciągnień rocznie
główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież
4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego
trzy ciągnienia rocznie b
główna wygrana **50.000 złr.** w. a.
sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN we Lwowie
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wszech nauk lekarskich
Dr. St. L. Kossak
lekarz chorób **wenerycznych i skórnych**
ordynuje ulica Wałowa nr. 29. od godziny 3 — 5, chorym ubogim w lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31. od 12—1.

Kapsułki Guyota tak skuteczne przeciw kaszlom i nieżytom zastarzałym i zaniedbanym w niczem nie są podobne do innych smołowych kapsułek. Są one białe i na każdej z nich wyciśnięte nazwisko Guyota. Dom L. Frere, 19, rue Jacob, w Paryżu.

Pociągi kolejowe
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stryja do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

200.000 złr.
do wygrania już 1. Kwietnia b. r.
PROMESA
na Los miasta Wiednia
tylko za **3** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

Na post: marynaty z łososia, węgorza, szczupaka, minogów, śledzi, tunczynka, raków, oraz sery: ementalski, cieszyński, romadour, limburski, roquefor, strachino, bryndzę liptawską, ser z kminkiem poleca **handel Wojciechowskiego,** Chorążczyzna l. 6. 867

Tanio do sprzedania parowa maszyna o sile 6 koni i 5 różnych maszyn do wyrobów stolarskich z wszelkiemi przyborami: wiadomość w handlu żelaznym Wgo Schumana pl. Bernardyński l. 14. 901

Fortepian tanio do sprzedania ulica Mikołaja l. 12 pierwsze piętro. 900

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

J. **C. Hruzik**, artysta malarz i zdolny portrecista, b. uczeń Amerlinga ofiaruje swe usługi Szan. Publiczności. Lwów ulica Zielona l 48 W adm. Kurjera można nabyć kilka jego obrazków.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 590

Rutynowana ekspedytorka poczt i telegrafów poszukuje posady przy skombinowanym urzędzie; wymagania skromne. Zgłoszenia pod A. Z. przyjmuje administracja Kurjera. 903

Subjekt handlowy z zawodu korzennik poszukuje posady, obznajomiony z rachunkowością handlową. Łaskawe zgłoszenia Jan Skalisz we Lwowie ulica Chodorowskiego liczba 3. 877

Stampilie kauczukowe z monogramami dowolnych liter, jak wzór, po 55 ct. w polituro w. skrzynce z poduszeczką i atramentem do bielizny lub farbą fiolet. zł. 1·00, z koroną o 50 ct. więcej. Wysełka franko handel Stanisława Köhlera Batorego liczba 28 we Lwowie.

Fortepian wiedeński mało używany sprzedaje się tanio. Ulica Kraszewskiego 25. (Stróż poinformuje). 912

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888. str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Młodzieniec z ukończoną przynajmniej czwartą kl są gjmnazjalną znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Haliczu. 895

Jutro we środę w pokoju do śniadań **J. Danilewicza** ulica Krakowska liczba 6. zaprasza się na ***kwisze z kapłonów z ryżem.*** 835

Ekspedytor pocztowy z długoletnią praktyką poszukuje umieszczenia. Bliższe zgłoszenia M. H. poste restante Jazłowiec. 898

Z dniem 2. Marca obejmujemy Mleczarnię pod „Krową główką“ Rynek l. 28 Nabiał wszelkiego rodzaju, o którego świeżości i dobroci można się na miejscu przekonać, również dobrą kawę, herbatę, czekoladę; tanie śniadania i kolacje, oraz chleb wiejski i Grahama polecamy Szanownej P. T. Publiczności i pp. Akademikom, ręcząc za szybką usługę i umiarkowane ceny. Z uszanowaniem Nowy zarząd mleczarni. 849

Masło doskonałe kuchenne po zł. 5·—, deserowe niesolone po złr. 5·50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 138

Poszukuje się uzdolnionych panien do krawieczczyzny damskiej, przeważnie do roboty stanio w. Adres: Karolina Bartelmi Lwów Wałowa 2. 918

Panien zręcznych w krawieczczyznie poszukuje Roszkiewiczowa. Kołłątaja 6.

Fortepian dobry za 180 zł zaraz do sprzedania, Batorego 9. I. piętro, wchód przez galerję.

Zarząd dóbr Brześciany poczta Sambor poszukuje stałego odbiorcy na **masło deserowe** wyrabiane codziennie ze słodkiej śmietany. 908

Fryzjerski subjekt zdolny do gości zostanie przyjętym w zakładzie Oswalda. 905

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

7 lub **6 pokoi,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od **1. maja, 4 pokoje** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 833

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

3 pokoje, kuchnia, piwnica i strych Akademicka 15. 837

Ulica Pańska l. 11. 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia I. piątro balkon od kwietnia, 2 frontowe pokoje frontowe pokoje, II. piętro od 1. kwietnia; pokój umeblowany zaraz do najęcia. 816

4 pokoje. kuchnia, **3** pokoje, kuchnia Rynek 4.

Łyczakowska 13. od 1. maja 4 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia strych i piwnica. 2 pokoje od 1-ego kwietnia. 902

Przy ulicy Hetmańskiej l. 6. jest pomieszkanie frontowe składające się ze salonu i przedpokoju zaraz do wynajęcia 906

W pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoi z przynależytościami, werandą i kuchnią są od 1. kwietnia do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 914

Pięć pokoi z przynależytościami na II. piętrze do najęcia plac Bernaroyński 12. 886

Samoistny rządca zdolny rolnik i administrator poszukuje zajęcia. Pierwsze polecenia. „Władysław Wandowicz Sambor“. 755

Dom piątrowy
z wielkiemi sklepionemi piwnicami oraz z obszarem 743 sążni kwadr., w najpiękniejszej i najzdrowszej części miasta, w blizkości nowego gmachu pocztowego, gr. kat. seminarjum, nowych koszar żandarmerji jest do sprzedania z wolnej ręki. Grunta także częściowo. — Wiadomość ulica Wronowskich Nr. 1. (25¼) lub u Wgo mecenasa Dra Pawła Dąbrowskiego ulica Słowackiego 3.

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posełam.

Japońsko-chińska wystawa

we Lwowie, w hotelu Żorża nr. pokoju 5.

Taż składa się z bogatej kolekcji starej i nowej porcelany i bronzów, jako to: waz, półmisków, naczyń, lichtarzy, bonbonierek itd.; dalej zawiera jeden świetny garnitur zegarowy, wielki przedmiot z bronzu godny widzenia, kilka bogato haftowanych jedwabnych okryć ściennych i innych przedmiotów dekoracyjnych. Wszystkie te przedmioty będą więc, ażeby oszczędzić znacznych trudów i kosztów transportu napowrót, sprzedam dzisiaj we wtorek i następnych 3 dniach w godzinach od 11tej przed południem do 5tej po południu za część tylko rzeczywistej wartości. Podaje się Szanow. Publiczności tutejszej sposobność, która absolutnie nie powtórzy się, zakupienia prawdziwych przedmiotów sztuki za bezcen. Wtorek, Środa, Czwartek od g. 11-5.

Hotel Żorża nr. pokoju 5.

Subskrypcja

na

3% Losy c. k. uprz. ogólnego austr. Zakładu kredytow. ziemsk.

w Wiedniu

Rocznie 6 ciągnień

Główna wygrana 50.000 złr.

Cena subskrypcyjna 105 złr.

w ratach:

25. kwietnia	1889	złr.	15·—
25. czerwca	„	„	10·—
25. sierpnia	„	„	10·—
25. października	„	„	10·—
27. grudnia	„	„	10·—
25. lutego	1890	„	10·—
25. kwietnia	„	„	10·—
25. czerwca	„	„	10·—
25. sierpnia	„	„	10·—
25. października	„	„	10·—
		złr.	105·—

Subskrypcja odbędzie się

we Czwartek 14go i w Piątek 15go Marca b. r.

Zgłoszenia do subskrypcji przyjmuje bez doliczenia prowizji

Dom bankowy i kantor wymiany **SOKAL i LILIEN** we Lwowie.

Folwark Kniaże

poczta loco

ma na sprzedaż do siewu wiosennego jęczmień belgijski, oregon chevalies, bestehorn po złr. 7 za 100 klgr., groch Wiktoria po złr. 12, imparial po złr. 12, złoty paryski po 8 za 100 kilogr., telefon po złr. 20 za 100 klgr. zaś w 5 kilowych woreczkach po 25 ct. za 1 klgr., owies (Stumpfhafer) po złr. 7. Triumphhafer po złr. 8 za 100 klgr. netto loco dworzec Złoczów, jak długo zapas wystarczy.

PARKIETY i posadzki

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem mojim zaopatrzoną.

Dr A Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Koncert kapeli damskiej składającej się z 10 osób dziś i codziennie w restauracji **A. Rudolfa** przy ulicy Trzeciego Maja liczba 19. O kuchnię doborową i rzetelną usługę dołożono wszelkich starań. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Wstęp wolny.

W 5-ciu minutach

usuwam za pomocą przezemnie wynalezionego środka bez wycinania, wypalania lub skrobania

NAGNIOTKI

stwardniałości, odziębienia i t. d.

Całą czynnością jest przyłożenie plastru na odgniotki. Po upływie 5 minut rozpuszcza się nagniotek całkowicie i bez boleści.

Równocześnie usuwam wrastające w ciało paznogcie według najnowszej amerykańskiej metody. — Jeżeliby dolegliwość usuniętą nie została, zrzekam się wszelkiego wynagrodzenia.— Oświadczenia pisemne można przeglądać w mojem mieszkaniu, kąd ze zgłoszeniami udawać się proszę.

Godziny ordynacji od 10 — 1 i od 2 — 4. Tylko kilka dni pobytu.

Hotel Francuski nr. 2, I. piętro.

N. CHILL, operator nagniotków,
upoważn. przez władze c. k. stoł. i rezyd. m. Wiednia.

Nowości dla Teatrów Amatorskich

wydała i poleca

księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

Na przystanku — w 1 akcie — *Cz. Pieniążka* . . 40 ct.
Biały wachlarz — w 1 akcie — tegoż autora . 40 ct.
Tyran z miłości — w 1 akcie — *E. Gondineta* . 40 ct.
O Józię — w 1 akcie — *M. Bałuckiego* . . . . . 40 ct.
Monologi — *Zeszyt pierwszy* (obejmuje utwory Abrahamowicza i Ruszkowskiego Baranieckiego, Normand, Przybylskiego, Rossowskiego, Skalskiego i innych) . . . . . 40 ct.
Toż — ***Zeszyt drugi*** (utwory Pieniążka, Coquelina, Kośmińskiego (Paul de Cós) Greville, Konarskiego i Bożydara) . . . . . 40 ct.
Wicek i Wacek — Z. Przybylskiego . . . . . 80 ct.
Państwo Wackowie — tegoż autora . . . . . 80 ct.

Katalog całej **Biblioteki Teatrów Amatorskich** gratis i franco.

Od dawna znana **RESTAURACJA „pod Szlikiem"**
(dawniej była firma przy ulicy Sykstuskiej)
we Lwowie, ulica Pańska nr. 12. (na kręconych słupach)
SZYMONA LANDSBERGERA

poleca **wszelkie gatunki napojów, piwo okocimskie i Lilienfelda, doskonałą zdrową i tanią kuchnię z dobrą usługą.** W restauracji tej znajduje się **I. bilard obracany** (t. j. karambolowy i z dziurami) wyrobu krajowego pp. Andraszków, tutejszych fabrykantów bilardów; bilard ten co do dobroci nie ustępuje wyrobom firm wiedeńskich.— Niżej podpisany uprasza Szanowną P. T. Publiczność o liczne odwiedziny.

Z poważaniem *Szymon Landsberger.*

DO SIEWU WIOSENNEGO

poleca wszelkie nasiona jako to: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, buraki oberndorfskie, koniczynę, amerykański koński ząb i amerykańską kukurudzę lá Plata, kukurudzę bukowińska w najcelniejszych jakościach i sprzedaje takowe po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.
Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Subskrypcja

na drugą Serję 3% Losów

ces. król. uprzywilejowanego

ogólno austr. Zakładu kred. ziemskiego

przyjmuje po warunkach oryginalnych bez doliczenia prowizji

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

rok założenia 1841.

Sukna czarne jakoteż materje na salonowe ubrania po bardzo *umiarkowanych cenach.*

Artysta malarz

akademji rzymskiej, **Adolf Pinkas,** poleca się Szan. Publiczności do wykonania portretów olejnych i do udzielenia nauki w malowaniu. Ulica Kurkowa liczba 45.

Kasjer lub kasjerka

z kaucją 3—5000 złr., znajdą umieszczenie w Krakowie, pensja, tantjema i mieszkanie, stosownie do czynności, Zgłoszenia w biurze *komis. inform. Wład. Jaworskiego w Krakowie* przy ulicy Grodzkiej nr. 30.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Chustki do nosa

jakoteż wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** wysela w uznanym za znakomity gatunek najtaniej wyrób towarów lnianych **Aloisego Veith** *w Grulich* (Czechy) *założony* w roku 1810.— Cennik na żądanie.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Ces. król. uprzyw. Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

XXXIV. Zwyczajne Zgromadzenie walne Akcjonarjuszów

c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się w sobotę dnia 11. maja 1889 r. o godzinie 10. przed południem w Wiedniu

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1888.
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3) Uchwała co do przychodu z roku 1888.
4) Wybór Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1889.
5) Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

W celu korzystania z prawa głosowania na Walnem Zgromadzeuiu należy złożyć akcje (§§. 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 12go kwietnia r. b. włącznie: w ***Wiedniu:*** w kasie Towarzystwa, c. k. uprzyw. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we ***Lwowie:*** w Filji c. k. uprzyw. austrjac. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym; w ***Krakowie:*** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w ***Berlinie:*** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn & Comp. i w kantorze Richtera & Comp.; w ***Wrocławiu:*** w szląskiej spółce bankowej; w ***Lipsku:*** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w ***Hamburgu:*** w kantorze pp. L. Behrens i synów; w ***Frankfurcie*** n/M: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; w ***Monachium:*** w kantorze Merck, Finck & Comp.; w ***Stutgardzie:*** w Wirtemberskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Comp.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu. ***Wiedeń*** *dnia 8go Marca 1889.*

Rada zawiadowcza.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179. Papier z fabryk Czerlańskiej.